

LECH KRZYŻANOWSKI

Uniwersytet Śląski w Katowicach

CHRZEŚCIJAŃSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE W XIX I XX W. NA GÓRNYM ŚLĄSKU – ZADANIA I ICH REALIZACJA

Gwałtowna industrializacja Górnego Śląska, dokonująca się w drugiej połowie XIX w., doprowadziła, poza wieloma innymi konsekwencjami, m.in. do znacznego zwiększenia się liczby robotników na tym terenie, a co za tym idzie, postawiła kwestię robotniczą jako jedną z najbardziej palących. Niemal wszystkim istotnym siłom politycznym i społecznym funkcjonującym na obszarze przemysłowym kazało to zaproponować własne, oryginalne koncepcje rozwiązania coraz bardziej nabrzmiałych problemów społecznych związanych z pracą robotników, wśród których ważne miejsce zajmowały: walka z bezrobociem, żądanie podniesienia wynagrodzeń pracowników fabrycznych, zwiększenia ich praw politycznych i społecznych. Na temat kwestii robotniczej w drugiej połowie XIX w. zaczęli wypowiadać się także duchowni katolicycy na Górnym Śląsku. Podjęcie tego zagadnienia przez Kościół nie mogło dziwić. Jedną z charakterystycznych metod pracy duszpasterskiej w tej części diecezji wrocławskiej było bowiem objęcie przez duchownych kręgiem swego zainteresowania nie tylko spraw ściśle wyznaniowych, dogmatycznych, ale i wszelkich innych płaszczyzn aktywności ówczesnych parafian. W efekcie bardzo często na Górnym Śląsku księża katolicycy nie ograniczali się do pracy duszpasterskiej, lecz byli również animatorami życia narodowego, kulturalnego, doradcami w sprawach gospodarczych, politycznych, czasem nawet popularyzatorami nowych wzorów zachowań w życiu codziennym. Taka postawa zapewniała Kościołowi katolickiemu bardzo silną pozycję pośród miejscowej ludności, a duchownym wyjątkową popularność i autorytet wśród wiernych¹.

Duchowieństwo górnośląskie tym chętniej podejmowało się roli budziela aktywności środowisk robotniczych, że do tego typu działań było ono bardzo dobrze przygotowane przez wrocławskie seminarium duchowne. W programie tej placówki zagadnienia szeroko rozumianej polityki społecznej zajmowały poważne miejsce. Władze diecezjalne w pełni zdawały sobie sprawę, iż spora grupa absolwentów seminarium podejmie

¹ J. Wycisło, *Główne nurty katolickiej myśli i działalności społecznej w Europie w XIX w.*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1988, t. 21, s. 215.

pracę wśród robotników górnośląskiego okręgu przemysłowego. Należało więc nie tylko zapewnić im znajomość języka polskiego, ale dać im również wiedzę na tematy gospodarcze, wyjaśnić procesy tam zachodzące itp. Z tego zadania seminarium wywiązało się bez zarzutu. Księża przekonani o tym, iż skuteczność ich misji duszpasterskiej zależeć będzie m.in. i od tego, czy nie będą uchylać się od podejmowania trudnych, ale i aktualnych wyzwań i problemów, zdecydowali się zajmować tą tematyką i czynili to w sposób kompetentny, czerpiąc podstawy swej wiedzy właśnie z wykładów seminaryjnych. O tym jak dużym atutem górnośląskich kapłanów była wszechstronna znajomość zagadnień społecznych, przekonano się zresztą w okresie międzywojennym. Wówczas to skonfrontowano wyniki pracy duszpasterskiej na Górnym Śląsku z sytuacją panującą pod tym względem na podobnym gospodarczo obszarze Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie ukształtowaną długoletnią tradycją styl pracy kapłańskiej nie brał pod uwagę problematyki innej niż ściśle kościelna. Zjawiska dechrystianizacyjne na tym terenie, jakie były tego efektem, przekonywały o zaletach modelu pracy duszpasterskiej na Górnym Śląsku².

Realizując misję duszpasterską w sposób przedstawiony wyżej, Kościół katolicki nie mógł, co oczywiste, nie odnieść się do kwestii robotniczej i to nie tylko dlatego, że aktywność na tym polu wpisywała się w tradycyjne zainteresowania górnośląskiego kleru. Równie istotne znaczenie miała świadomość, iż pozbawieni szans na poprawę swego bytu robotnicy staną się bardziej podatni na wpływ zjawisk negatywnie przez Kościół ocenianych. Nie bez znaczenia było wreszcie i to, że równocześnie swe propozycje rozwiązania problemów proletariatu formułowały partie i ugrupowania deklarujące program sprzeczny z zasadami nauki Kościoła. Skuteczna agitacja prowadzona przez te siły potencjalnie mogła skutkować odwróceniem się sporej części robotników od Kościoła. I choć w drugiej połowie XIX w. na Górnym Śląsku scenariusz taki wydawał się mało prawdopodobny, ponieważ z jednej strony autorytet duchowieństwa był niepodważalny, z drugiej zaś wpływ nurtów radykalnych niewielki, to jednak zdawano sobie sprawę, iż bierność księży w tej kwestii może te tendencje zmienić.

Zainteresowanie kwestią robotniczą tak ze strony Kościoła, jak i ugrupowań politycznych dalekich od akceptowania chrześcijańskich zasad polityki społecznej już w latach siedemdziesiątych XIX w. zaowocowało na Górnym Śląsku utworzeniem pierwszych organizacji pełniących podobną rolę do późniejszych, klasycznych związków zawodowych. Poprzez różne formy nacisku na pracodawców, czasami także używając metody

² T. Dobrzyński, *Proboszcz śląski. Wspomnienia*, Londyn 1952, s. 15; J. Wyciśło, *Religijne inspiracje działalności społeczno-gospodarczej w tradycji górnośląskiej*. [w:] *Metropolia katowicka – górnośląska. Dziedzictwo historii. Wyzwania wobec przyszłości*, red. W. Świątkiewicz, J. Wyciśło, Katowice 1994, s. 83–86; L. Krzyżanowski, *Życie religijne w polskiej części Górnego Śląska i w Zagłębiu Dąbrowskim w okresie międzywojennym*, [w:] *Śląsko-zagłębiowskie konfrontacje historyczne (XIX–XX wiek)*, red. M. W. Wanatowicz, Katowice 1999, s. 58.

walki strajkowej, starały się one zrealizować przynajmniej niektóre z postulatów robotniczych, zwłaszcza odnoszące się do wysokości zarobków, skrócenia czasu pracy, poprawy warunków socjalnych itp. Inspirującą rolę dla tego procesu odgrywały, pojawiające się najpierw w innych częściach Niemiec, tzw. związki hirsch-dunckerowskie, o niemieckim i ewangelickim charakterze. I takie początkowo dominowały na Górnym Śląsku (np. Związek Zawodowy Górników Niemieckich). Ich struktura wyznaniowa i narodowa była źródłem krytyki kierowanej przez duchowieństwo pod adresem tych związków. W podobnie krytyczny sposób odnoszono się wówczas także do związków o charakterze socjalistycznym, które jednak nie odgrywały na tym terenie bardziej istotnej roli. Negatywny stosunek duchownych do tych organizacji powodował, iż Kościół ze swej strony zaczął tworzyć własne związki stanowiące alternatywną propozycję wobec innych programów kierowanych do górnośląskich robotników. Inicjując te przedsięwzięcia, księża wykorzystywali doświadczenia katolickiego ruchu społecznego w Niemczech, choć błędem byłoby stwierdzić, że wzorce te kopiowano niewolniczo. Nawiązywano oczywiście do programu niemieckiego Centrum, szczególnie do myśli Ludwika Windthorsta, ks. Franciszka Hitzego, a w większym stopniu jeszcze biskupa Moguncji Emanuela von Kettelera. Odrębności łatwo było jednak zauważyć, tym bardziej że wynikały one ze specyficznych warunków narodowościowych Górnego Śląska, gdzie robotnicy w znakomitej większości stanowili grupę polskojęzyczną, pracodawcy zaś – niemiecką. W konsekwencji nieuniknione było łączenie w programach działających tu organizacji pracowniczych celów społecznych, koncentrujących się na poprawie warunków bytowych robotników, z narodowymi. Te ostatnie obejmowały inicjatywy na rzecz zachowania praw językowych ludności polskiej, czego nie mogło zabraknąć, zważywszy na środowisko, do którego oferta programowa była skierowana³.

Ów splot zagadnień narodowych i społecznych od początku lat siedemdziesiątych XIX w. wyraźnie dostrzegała redakcja „Katolika”, zmierzająca w tym czasie do utworzenia robotniczej organizacji o charakterze wyznaniowym. Plan ten zrealizowano ostatecznie w 1874 r., gdy utworzono przy dużym udziale Karola Miarki i jego współpracowników Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Robotników na Górnym Śląsku – pierwszy tego typu związek działający wśród polskojęzycznych robotników przemysłowych. Już sama nazwa organizacji sugerowała, że głównym jej zadaniem było inspirowanie procesu zrzeszania się robotników w celu intensyfikowania działań samopomocowych. To zaś oznaczało, iż organizację trudno z dzisiejszego punktu widzenia zakwalifikować do grona typowych związków zawodowych. Jej program zakładał raczej popularyza-

³ J. Wycisło, *Katolicka i polska działalność społeczna na Górnym Śląsku w XIX wieku*, Skoczów-Pszczyna 1989, s. 70; tenże, *Poprzednicy – początki ruchu związkowego na Górnym Śląsku*, „Gość Niedzielny” 1980, nr 44; tenże, *Główne nurty...*, s. 232–237.

cję postawy zachowawczej, w dobrym znaczeniu tego słowa, i nawoływał do pracy na rzecz poprawy bytu robotników nie poprzez konfrontację z pracodawcami i organami państwa, lecz w drodze współpracy z tymi podmiotami. Taki, z gruntu solidarystyczny program mógł stać się popularny wśród robotników jedynie w okresie dobrej koniunktury gospodarczej, gdy antagonizm pojawiający się w kontaktach między pracodawcami a pracobiorcami nie przybierał na sile. Tymczasem od 1875 r. coraz bardziej dotkliwa w skutkach okazywała się recesja w górnictwie, co szybko przełożyło się na wzrost bezrobocia na Górnym Śląsku i spadek płacy realnej. Takie zaś warunki okazały się bardzo niekorzystne dla popularności programu proponowanego przez Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Robotników. Koncepcja współpracy z właścicielami środków produkcji i wspólne poszukiwanie dróg wyjścia z kryzysowej sytuacji nie mogło znaleźć uznania w oczach zradykalizowanych mas robotniczych, do których w tym momencie łatwiej trafić można było, stosując rewolucyjną wręcz retorykę. W efekcie Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Robotników stopniowo traciło na popularności, by ostatecznie po kilku miesiącach zaprzestać swej działalności⁴.

Duża aktywność duchowieństwa i środowisk ściśle współpracujących z Kościołem katolickim spowodowała, że stosunkowo szybko na Górnym Śląsku pojawiły się kolejne organizacje robotnicze, nawiązujące do katolickiej myśli społecznej. Takim był, powstały w Królewskiej Hucie w styczniu 1881 r., Związek św. Barbary, którego zadaniem było „podniesienie stanu górniczo-hutniczego pod względem duchowym i materialnym”. Jego założycielem był ks. Stanisław Radziejowski. Ów wywodzący się z Wielkopolski kapłan, studiujący m.in. w Akademii Teologicznej w Münster, dość szybko zetknął się tam z ideą wspierania przez Kościół solidarystycznych koncepcji w ruchu robotniczym. Po przeniesieniu się w 1874 r. do Królewskiej Huty (Chorzów) uznał za właściwe przeszczepić niemieckie pomysły na grunt górnośląski. Stało się to tym łatwiejsze, gdyż od 1880 r. stanął on na czele redakcji „Katolika”, zyskując w ten sposób narzędzie niezbędne do spopularyzowania swych idei. Główną metodą, która zapewnić miała poprawę bytu robotników, miały być dobrowolnie zawierane między pracownikami i pracodawcami umowy regulujące najbardziej kontrowersyjne problemy i pozwalające na równomierny wzrost zamożności tak właścicieli fabryk, jak i pracujących w nich robotników. Siłą rzeczy w warunkach górnośląskich wszelkie kwestie socjalne łączyły się z narodowymi i z tej specyfiki w pełni zdawał sobie sprawę ks. S. Radziejowski. Równocześnie więc z proponowaniem rozwiązań w kwestii robotniczej, kierowana przez niego organizacja głośno domagała się poszanowania praw językowych polskojęzycznych pracowników, zarazem w zdecydowanej większości katoli-

⁴ *Dzieje górniczego ruchu zawodowego w Polsce (do 1928 r.)*, t. 1, red. K. Popiołek, Warszawa 1971, s. 38; J. Wycisło, *Katolicka i polska...*, s. 71.

ków. Ten zaś wątek działalności nie mógł już pozostać obojętny dla władz pruskich, a także dla kierującego diecezją wrocławską bpa Geoga Koppa. Ks. S. Radziejowski, formalnie przynależny do archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, został w 1886 r. usunięty z terenu biskupstwa wrocławskiego, do czego niewątpliwie przyczyniła się jego praca w Związku św. Barbary. Wyjazd ks. S. Radziejowskiego z Górnego Śląska ostatecznie przesądził o upadku założonej przez niego organizacji, a także tworzonych na jej wzór podobnych stowarzyszeń działających m.in. w Katowicach, Wirku i w Biskupicach⁵.

Tworząc wymienione wyżej samopomocowe organizacje robotnicze, ks. S. Radziejowski zamieścił na łamach „Katolika” dwunastopunktowy, wzorcowy statut, którym kierować się miały organizacje podobne do Związku św. Barbary. Na podstawie statutu dość precyzyjnie określić możemy podstawowe zasady programowe ówczesnych katolickich organizacji działających na Górnym Śląsku. Podkreślono w nim przede wszystkim korzyści, jakie osiągnąć mogą robotnicy z samego faktu zrzeszania się. Po pierwsze, w ten sposób łatwiej mogli wpływać na pracodawców w kwestiach dla siebie istotnych i to nie stosując wcale metod radykalnych. Ponadto w formach zorganizowanych szybciej następować mogło wzajemne kształtowanie pozytywnych cech charakteru przez robotników. To właśnie przynależność do samopomocowych katolickich organizacji ułatwić powinna upowszechnienie wśród nich solidarności, oszczędności, wytrwałości, a przede wszystkim pracowitości. Cechy te zaś według opinii „Katolika” przyczynią się do podniesienia wydajności pracy, a w konsekwencji do dokonującego się pokojowymi metodami wzrostu dochodów robotniczych. Program postulowany przez „Katolika” nie był, co oczywiste, w pełni oryginalny. Wzorowany był na statutach organizacji niemieckich, przy czym propozycja tej górnośląskiej gazety twórczo dostosowana była do warunków miejscowych⁶.

Program sformułowany na początku lat osiemdziesiątych XIX w. realizowany był również przez Związek Wzajemnej Pomocy, kolejną z organizacji działających w środowisku robotniczym, którą zaliczyć można do grona protoplastów ruchu związkowego na Górnym Śląsku. Związek powstał w Królewskiej Hucie w lutym 1887 r., a jego założycielem był ks. Paweł Łukaszczyk, radca duchowny i proboszcz parafii św. Barbary w tym mieście. Podobnie jak w przypadku wcześniej wymienionych związków, również i tu organizator stawiał sobie ambitny cel spopularyzowania idei samopomocy wśród robotników górnośląskich, nie chcąc ograniczać

⁵ *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 341–343; M. Chamoł, *Polska myśl chrześcijańsko-społeczna w zaborze pruskim w latach 1890–1918*, Toruń 1991, s. 348; J. Wycisło, *Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Samopomocowe organizacje katolickie na Górnym Śląsku w II połowie XIX wieku*, „Chrześcijanin w Świecie” 1986, nr 153, s. 40.

⁶ *Sprawy społeczne. Wzór Statutu dla związków górników i hutników na Górnym Śląsku*, „Katolik” 1881, nr 8.

zasięgu swej organizacji tylko do obszaru własnej parafii, ale wyrażając przekonanie, że uda się pomysł rozpropagować na terenie całego Górnego Śląska. Jednak jak i poprzednikom, tak i Związkowi Wzajemnej Pomocy zamysł ten się nie powiódł. Organizacja liczyła zaledwie 190 członków – mieszkańców Królewskiej Huty oraz najbliższych okolic. Nie powiodła się również próba zaktywizowania środowiska robotniczego, do którego, jak się wydawało, łatwiej trafić miała ta sama organizacja, jednak już pod zmienioną nazwą, jednoznacznie wskazującą, do kogo kierowany jest jej program. Aby to osiągnąć, w 1889 r. przekształcono Związek Wzajemnej Pomocy w Związek Chrześcijańskich Robotników. Mimo to także nowa struktura liczyła nie więcej niż 300 członków i po krótkim czasie przestała istnieć⁷.

Niepowodzenia, jakie dotyczyły kolejnych organizatorów kościelnych towarzystw samopomocowych, nie zniechęcały jednak do podejmowania ciągle nowych inicjatyw w tym zakresie. Ułatwiała je systematyczna praca szczególnie redakcji „Katolika”, który stale propagował wśród swych czytelników ideę tworzenia samopomocowych organizacji robotniczych. Powołując się na doświadczenia niemieckie i francuskie, dowodzono, że tylko współpracując z sobą i stosując metody aprobowane przez Kościół, robotnicy będą w stanie osiągnąć swe cele wyrażające się poprawą sytuacji bytowej ludzi pracy. Ponadto, zdaniem „Katolika”, tylko w formach zorganizowanych skutecznie można wśród robotników propagować cechy, które pozwolą im zyskać jako grupie społecznej należny szacunek i odpowiednie miejsce w społeczeństwie, nie niższe niż zajmowane przez pracodawców, rzemieślników itp. To właśnie organizacje samopomocowe mogą spowodować, iż robotnicy i ich trud doceniony zostanie w ten sposób, że uzna się go za nie mniej wartościowy od pracy przedsiębiorców, kadry zarządzającej. W ten sposób zaś osiągnięte zostaną trwale sukcesy na drodze do emancypacji robotników w okręgu przemysłowym⁸.

Wytrwała praca redakcji „Katolika”, połączona ze sprzyjającym dla tworzenia nowych organizacji klimatem gospodarczym panującym na Górnym Śląsku, doprowadziła wreszcie do zrealizowania udanego planu powołania związku skupiającego robotników wokół programu katolickiej nauki społecznej. Stał się nim utworzony 25 VIII 1889 r. Związek Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich. Od początku jego istnienia dało się zauważyć, że będzie to organizacja znacznie przewyższająca swoją liczebnością uprzednio istniejące związki. Na wiecu robotniczym w Bytomiu, na którym ks. S. Radziejowski oraz Adam Napieralski po raz pierwszy zaprezentowali nową strukturę, udało się uzy-

⁷ *Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, red. F. Hawranek, Opole 1982, s. 39; M. Trąbka, *Działalność społeczna i narodowa ks. dr Teodora Kubiny w latach 1905–1925*, s. 95 [praca doktorska złożona w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Śląskiego]; J. Wycisło, *Katolicka i polska...*, s. 72.

⁸ J. Piernikarczyk, *Ilustrowana księga pamiątkowa Górnego Śląska*, Katowice 1923, s. 18; J. Wycisło, *Jeden za wszystkich...*, s. 42–43.

skąć akces do niej około dwóch tysięcy robotników, co było liczbą do tej pory nieosiągalną. Sukces ujawniony już na samym starcie działalności związany był niewątpliwie z osobami założycieli związku. Ks. S. Radziejowski, choć już nie górnośląski kapłan, był przecież doświadczonym propagatorem chrześcijańskiej myśli społecznej, umiejącym dla niej dobrać odpowiednie formy organizacyjne. Z kolei A. Napieralski gwarantował właściwe nagłośnienie faktu utworzenia nowej organizacji w wydawanych przez siebie gazetach. Duży udział w pracach organizacyjnych mieli także posłowie reprezentujący Centrum: Juliusz Szmula, Paweł Latocha, a także znany na Górnym Śląsku redaktor Bronisław Koraszewski. Na popularność Związku Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich niebagatelny wpływ miała również sytuacja gospodarcza panująca w okręgu przemysłowym w czasie, gdy nowa organizacja rozpoczynała swoją działalność. Trudności w dystrybucji węgla odbiły się wówczas na ograniczeniu zatrudnienia i spadku wynagrodzeń, co z kolei zaowocowało falą strajków. W takiej sytuacji naturalnym procesem było poszukiwanie przez robotników dróg skutecznego domagania się ochrony swych praw. Fiasko zaś ostatnio przeprowadzonych akcji strajkowych powodowało, iż robotnicy odsunęli się od organizacji proponujących socjalistyczny i konfrontacyjny program. Zniechęceni do radykalnych metod tym przychylniej przyjęli sprecyzowaną i alternatywną propozycję przedstawioną w tej sprawie przez Związek Wzajemnej Pomocy. Do nowej organizacji przyciągały robotników, prócz atrakcyjnej oferty, także praktyczne korzyści. Polegały one m.in. na możliwości uzyskiwania bezpłatnych porad prawnych w całej sieci biur do tego powołanych przez związek. Popularność gwarantowała także osoba zwierzchnika, powszechnie znanego bytomskiego proboszcza, a przy tym poety i pisarza zaangażowanego w działalność społeczną, ks. Norberta Bonczyka. Na tym stanowisku zastąpił on zresztą nieznanego szerzej Jana Gąsiora, krawca z Zabrze, który prezesował związkowi w początkowym okresie jego działalności. Wszystkie te elementy złożyły się na bezprecedensowy sukces związku, wyrażający się choćby liczbą jego członków, która w 1902 r. sięgnęła 12 tys. W tym czasie również swą działalność zainaugurowały filialne oddziały związku, utworzone w większości miast przemysłowych Górnego Śląska. Siedzibą centrali omawianej organizacji stał się Bytom, w tym czasie największy ośrodek górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku. Z tego zresztą powodu popularnie organizację nazywano także Związkiem Bytomskim⁹.

⁹ Związek Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górno-szląskich, „Katolik”, 1889, nr 74; F. A. Marek, Bonczyk Norbert, [w:] *Śląski słownik biograficzny*, Katowice 1977, t. 1, s. 25–29; *Ruch zawodowy w Polsce. Zarys dziejów 1918–1944*, oprac. L. Kieszczyński, M. Korniluk, t. 1, Warszawa 1980, s. 352–353, 385–386; M. Czaplinski, *Związek Wzajemnej Pomocy Robotników Górnośląskich w Bytomiu 1889–1909*, Wrocław 1973, s. 38–41 (Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 201); tenże, *Adam Napieralski 1861–1928. Biografia polityczna*, Wrocław 1974, s. 23.

Zgodnie z przepisami pruskimi statut Związku Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich przedłożony został do zaakceptowania władzom policyjnym, które zresztą nie znalazły w nim niebezpiecznych dla siebie treści. Statut składał się z dziewiętnastu paragrafów precyzujących cele organizacji i metody ich urzeczywistnienia. Zgodnie z nimi w związku znaleźć się mieli robotnicy polscy, gotowi oprócz pracy samopomocowej podjąć także kroki zmierzające do odrodzenia moralnego własnego i swych współtowarzyszy. Organizatorom zależało więc nie tylko na polepszeniu warunków bytowych świata pracy, ale także na wypracowaniu u nich pracowitości, oszczędności, rzetelności – znanego już katalogu cech, bez których – zdaniem inicjatorów działalności związku – robotnik nie mógłby uzyskać awansu społecznego. Statut przewidywał wreszcie intensyfikację działań zmierzających do niwelowania plag społecznych dotyczących w największym stopniu świat pracy: alkoholizmu, rozwiązłości obyczajowej itd. Warto podkreślić, że dostrzegano istotny związek między występowaniem tych niekorzystnych zjawisk a warunkami bytowymi, w jakich żyli robotnicy, zwłaszcza więc w poprawie ich statusu materialnego dostrzegano warunek niezbędny do skutecznej walki z krytykowanymi zachowaniami. Istotne miejsce w programie związku zajmował solidaryzm społeczny. Nie był to oczywiście nowy motyw w programie organizacji katolickiej, ale stojący w zdecydowanej opozycji do zasad ideowych ugrupowań socjalistycznych i do tego czasu raczej niechętnie przyjmowany przez robotników. Nie bacząc jednak na dotychczasowy, niewielki odzew, „Praca”, główny organ prasowy związku, systematycznie zwracała uwagę, iż podstawą porządku społecznego, którego utrzymanie jest warunkiem koniecznym do poprawy losu robotnika, jest normalna egzystencja tak środowiska robotników, jak i pracodawców¹⁰. Bez robotników istnienie warstwy właścicieli środków produkcji jest niemożliwe, ale i robotnicy jako grupa społeczna nie będą mogli właściwie funkcjonować bez pracodawców. Zwalczanie tych ostatnich więc nie powinno być celem działania świadomych swej roli społecznej robotników, którzy raczej poszukiwać powinni sposobów porozumiewania się z pracodawcami¹¹.

Wzrost liczebności Związku Wzajemnej Pomocy wiązał się z zakładaniem na początku XX w. kolejnych filii oraz biur pomocy prawnej, stałych lub funkcjonujących doraźnie. Te pierwsze zorganizowano m.in. w Katowicach i Zabrze, te drugie funkcjonowały w Rybniku i w Gliwicach. Dobrze przyjęte przez miejscowe środowisko robotnicze były również inne inicjatywy Związku Wzajemnej Pomocy. Organizował on m.in. cieszące

¹⁰ „Praca – czyli porządek chrześcijański pomiędzy ludźmi” była tygodnikiem redagowanym najpierw przez B. Koraszewskiego, następnie R. Gajdę, Józefa Siemianowskiego, wreszcie przez Jana Eckerta. W 1892 r. miała ona 7 tys. abonentów. Zob. M. P a t e r, *Ruch polski na Górnym Śląsku w latach 1879–1893*, Wrocław 1969, s. 172–173.

¹¹ J. D w o r a k, *Historia polskiego i chrześcijańskiego ruchu zawodowego przed rokiem 1922*, Nowy Bytom 1937, s. 54–56; J. W y c i s ł o, *Poprzednicy...*, passim.

się dużą popularnością kursy dla ławników sądów przemysłowych, starszych w górniczych spółkach brackich, stworzył też kasę pogrzebową wypłacającą zasiłki wdowom po zmarłych członkach związku. Z kolei nie utworzono kasy strajkowej, co wiązać należy z odrzuceniem strajku jako metody wpływania na pracodawców. To odróżniało Związek Wzajemnej Pomocy od innych, niekatolickich związków zawodowych działających na Górnym Śląsku. W zamian związek usiłował realizować własny program, ogłaszając swe postulaty na forum różnych, rzecz jasna chrześcijańskich zwłaszcza, organizacji ogólnoniemieckich. I tak np. na kongresie Związku Zawodowego Chrześcijańskich Górników w Bochum, w 1896 r., delegat Związku Wzajemnej Pomocy, Teofil Królik, starał się nakłonić zebranych do przyjęcia za własne żądania zniesienia pracy kobiet w kopalniach i hutach, podwyżki płac w przemyśle wydobywczym, a nade wszystko przyznania prawa do posługiwania się językiem ojczystym w obradach wydziałów robotniczych¹².

Program Związku Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich szybko uzyskał swą ideową podstawę w encyklice papieża Leona XIII *Rerum novarum*. Dokument ten ogłoszony został wprawdzie w maju 1891 r., ale błędem byłoby twierdzić, że dopiero od tego czasu do opinii publicznej, także na Górnym Śląsku, docierać zaczęły informacje o poglądach Kościoła na temat tzw. sprawy robotniczej. Już wcześniej bowiem problem ten poruszał Leon XIII w innych, wcześniejszych swych encyklikach: *Diuturnum illud* z 1881 r., *Immortale Dei* z 1885 r., czy *Sapientiae Christianae* z 1890 r. Pamiętać należy także o orędziach bpa G. Koppa z lutego i marca 1890 r., zalecających organizowanie towarzystw kościelnych w środowisku robotniczym. Z dokumentów tych wynikała precyzyjnie określona wizja stosunków społecznych i do niej w swym programie nawiązywał m.in. Związek Wzajemnej Pomocy. Kościół głosem swych zwierzchników propagował pogląd, iż chrześcijanie mają obowiązek zatroszczenia się o prawa słabszego podmiotu stosunków społecznych, jakim są robotnicy; równocześnie przestrzegał ich przed akceptacją rozwiązań proponowanych przez ugrupowania lewicowe. Nie było więc receptą na trudną sytuację ekonomiczną robotników prowadzenie walki strajkowej, ale próba współpracy z pracodawcami i wspólne poszukiwanie metod skutecznej walki z biedą powszechnie dotykającą ludzi pracy¹³.

Ważnym punktem nauczania Leona XIII, znajdującym spory rezonans społeczny na Górnym Śląsku, w tym i w programie Związku Wzajemnej Pomocy, były przemyślenia papieża na temat własności. W *Rerum novarum* Ojciec Święty jednoznacznie uznawał prawo człowieka do gromadzenia dóbr i ich indywidualnego posiadania, a w efekcie zdecydowanie odrzucał wszelkie radykalne rozwiązania zmierzające do likwi-

¹² *Ruch zawodowy...*, t. 1, s. 386.

¹³ J. O z d o w s k i, *Geneza historyczno-społeczna encykliki „Rerum novarum”*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 1972, z. 57, s. 15; Cz. S t r z e s z e w s k i, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1985, s. 256; M. C h a m o t, *Polska myśl...*, s. 18–19.

dacji własności prywatnej. Własność bowiem, zgodnie z nauczaniem Leona XIII, jest prawem naturalnym człowieka, zapewniającym mu niezależność w sensie materialnym. W konsekwencji tego założenia walka o poprawę sytuacji bytowej robotników jest w pełni godna poparcia. Ale jej powodzenie zależne jest nie od zniesienia indywidualnej własności, lecz przeciwnie, od objęcia nią również robotników. Stanie się tak zaś wówczas, gdy ludzie pracy otrzymywać będą zapłatę w takiej wysokości, by utrzymać siebie i własną rodzinę, a także mieć możliwość zaoszczędzenia części wynagrodzenia. Z niej właśnie sukcesywnie powstawać będzie majątek stanowiący zaczyn własności prywatnej robotnika. Jeśli zaś pracownicy dostrzegą realną szansę trwałego wzbogacenia się, ściśle uzależnioną od ich wydajnej pracy, zniknie potrzeba walki klas, bowiem zostanie ona zastąpiona ideą wspólnego bogacenia się, materialnego i duchowego zresztą, pracowników i pracodawców. Te właśnie wnioski, formułowane przez Leona XIII, stały się asumptem do tworzenia szeregu organizacji samopomocowych i gospodarczych na Górnym Śląsku, ale także w całym zaborze pruskim, ponieważ ich wspólną cechą było staranie się o poprawę losu robotników, właśnie przez umożliwienie im uzyskania dostępu do dóbr materialnych. W pełni program ten realizował także Związek Wzajemnej Pomocy¹⁴.

Wymienione do tej pory organizacje działające na Górnym Śląsku trudno zakwalifikować do grona klasycznych związków zawodowych. Jakkolwiek stawały one w obronie robotników, to jednak ani nie używały nazwy związku zawodowego, ani nie stosowały metod i terminologii charakterystycznej dla tego typu organizacji. Z pewnością natomiast funkcję związku zawodowego, i to jednego z największych, pełniło w tym czasie Zjednoczenie Zawodowe Polskie (ZZP). W jego przypadku większe wątpliwości budzić musi jedynie ewentualna jego przynależność do kategorii chrześcijańskich związków zawodowych, a tylko takie są przedmiotem niniejszej analizy. Nie ulega wątpliwości, że akcentów religijnych w programie ZZP było znacznie mniej niż w wymienionych wcześniej organizacjach, co nie oznacza jednak, że nie było ich wcale. Realizacji chrześcijańskich ideałów dowodziła również współpraca z nim wielu księży, m.in. Teodora Kubiny, późniejszego biskupa częstochowskiego, a także to, iż w maju 1909 r. właśnie do ZZP przyłączył się Związek Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich, kończąc w ten sposób okres swej samodzielnej działalności. Samo Zjednoczenie powstało w Westfalii siedem lat wcześniej i początkowo grupowało polskojęzycznych robotników szukających zarobku poza ziemiami polskimi. Po reorganizacji w latach 1908–1909 Zjednoczenie stało się federacją trzech związków tzw. oddziałów, z których jeden – metalowców miał swą siedzibę w Królewskiej Hucie (pozostałe w Bochum i w Poznaniu). Pro-

¹⁴ A. W ó y c i c k i, *Echo encykliki „Rerum novarum” w Polsce*, „Prąd” 1921, nr 5, s. 97–98; M. C h a m o t, *Polska myśl...*, s. 19–20.

gram ZZZ, sformułowany w statucie uchwalonym w 1909 r., zakładał dążenie do poprawy sytuacji materialnej robotników we wszystkich jej płaszczyznach. Obrona interesów robotniczych, zdaniem Zjednoczenia, dopuszczała możliwość sięgnięcia do argumentu strajkowego, jakkolwiek sprzeciwiano się uznaniu go za podstawowy element nacisku. Raczej postulowano działalność samopomocową i negocjacje z pracodawcami. Pod koniec pierwszej dekady XX w. związek liczył około 57 tys. członków, mając na Górnym Śląsku swe oddziały w Królewskiej Hucie, Bytomiu, Katowicach, Gliwicach i w Zabrze. Na tym terenie idee ZZZ propagowała szczególnie endecka „Gazeta Ludowa”, a także fachowa „Pochodnia” wydawana przez Oddział Hutników i Metalowców¹⁵.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie pozostało również jednym z najliczniejszych związków zawodowych po 1918 r., gdy przeniósło siedzibę swej centrali z Bochum do Poznania. Liczyło wówczas 66 tys. członków. Równie popularne było na Górnym Śląsku po przyłączeniu części tego terytorium do II Rzeczypospolitej. Na tym obszarze ZZZ znane było przede wszystkim z aktywnych wystąpień antyniemieckich podczas powstań śląskich i plebiscytu. Współpracowało wówczas z Komitetem Obrony Śląska, a następnie brało czynny udział w przekształceniu Komitetu w Związek Obrony Kresów Zachodnich. W efekcie jedną z cech charakterystycznych górnośląskiego ZZZ była jego skrajna wręcz antyniemieckość, tym bliższa, że z mniejszości niemieckiej rekrutowała się na początku lat dwudziestych zdecydowana większość pracodawców. Naturalne więc dla tej organizacji pochylenie się nad losem robotników – Polaków pozwalało wskazywać, że odpowiedzialni za ich ubóstwo są Niemcy. Na początku lat dwudziestych, gdy antagonizm polsko-niemiecki, jako pokłosie walk powstańczych i plebiscytowych, był mocno zaostrzony, taki program gwarantował stały napływ nowych członków. W 1923 r. Związek Górników, będący częścią Zjednoczenia, liczył już 102 tys. osób, a Związek Metalowców, Hutników i Pokrewnych Zawodów – 30 tys. Jednocześnie należy podkreślić, iż antyniemieckie nastawienie związku separowało od niego dużą grupę górnośląskich księży, którzy zgodnie z zaleceniami władz diecezjalnych prowadzili wobec Niemców zupełnie inną politykę: łagodzenia antagonizmu polsko-niemieckiego. Różnica w spojrzeniu na problem niemiecki była jednak bodaj jedynym elementem istotnie różniącym program Zjednoczenia od realizowanego przez Kościół. Znacznie więcej było wspólnych postulatów, wśród których bardzo ważną rolę odgrywało propagowanie solidaryzmu społecznego, metody arbitrażu i negocjacji jako sposobów rozwiązywania konfliktów, wreszcie uznawanie strajku za sposób ostateczny, do stosowania którego uciekać się należało

¹⁵ *Dzieje Zjednoczenia Zawodowego Polskiego 1889–1939*, Katowice 1939, s. 402; M. Trąbka, *Działalność społeczna...*, s. 275–277; *Ruch zawodowy...*, t. 1, s. 404–410.

tylko w wyjątkowych sytuacjach. Taki właśnie program głosiło również ZZP na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym¹⁶.

Dotkliwym ciosem hamującym rozwój Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na Górnym Śląsku był rozłam, jaki w tej organizacji nastąpił z inicjatywy Wojciecha Korfatego. Secesjoniści z ZZP utworzyli wówczas Chrześcijański Związek Zawodowy. Do jego powstania doszło na zebraniu założycielskim w Królewskiej Hucie 25 II 1923 r. U źródeł tej decyzji leżały przede wszystkim rozbieżności polityczne związane z wysunięciem w połowie 1922 r. kandydatury W. Korfatego na premiera rządu. Przeciw tej propozycji wystąpił wówczas naczelnik państwa Józef Piłsudski, który – jak się okazało – skutecznie zablokował powołanie rządu W. Korfatego. Kryzys polityczny, jaki wówczas nastąpił, miał szerokie reperkusje, bowiem fiasko koncepcji utworzenia prawicowego gabinetu doprowadziło do istotnych podziałów na polskiej scenie politycznej. Przywódcę narodowego z Górnego Śląska zdecydowanie poparło Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, natomiast przeciw tej kandydaturze zaprotestowała m.in. Narodowa Partia Robotnicza (NPR), popierająca stanowisko J. Piłsudskiego w tym sporze. Sytuację zaogniły jeszcze pro i antykorfantowskie manifestacje, jakie przetoczyły się w tym czasie przez ulice większych miast polskiego Górnego Śląska i w których przeciwko sobie demonstrowali zwolennicy chadecji i NPR. W takich warunkach dalsza współpraca działaczy obu ugrupowań w ramach tej samej organizacji związkowej stała się niemożliwa, co z kolei sprowokowało zwolenników chadecji do utworzenia własnego Chrześcijańskiego Związku Zawodowego. W ten sposób, po krótkim okresie samodzielnego funkcjonowania chrześcijańskich organizacji związkowych w latach 1919–1920, gdy w Bytomiu istniała Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych, ponownie działać zaczęła odrębna organizacja związkowa. Tym razem stając się trwałym już elementem górnośląskiej rzeczywistości politycznej¹⁷.

W przeciwieństwie do ZZP, Chrześcijański Związek Zawodowy (ChZZ) nie znalazł się w strukturach Zespołu Pracy – platformy współdziałania związków zawodowych odrzucających radykalne metody działań. To przesądziło od początku jego istnienia o niewielkim w gruncie rzeczy zasięgu społecznym nowej organizacji pracowniczej. Związek nie został liczącą się na Górnym Śląsku organizacją, a jego aktywność opierała się niemal wy-

¹⁶ *Sprawozdanie z działalności Związku Górników ZZP za okres 1 I 1930 – 31 XII 1932*, Katowice 1933, s. 70–71; M. Piotrowski, *Dwunastu apostołów czyli rozłam w chrześcijańskim ruchu robotniczym*, [w:] *Na przelomie stuleci. Naród – Kościół – Państwo w XIX i XX wieku*, red. M. Piotrowski, Lublin 1997, s. 277–280; A. Hrebenda, *Górnośląska klasa robotnicza w latach międzywojennych 1922–1939*, Warszawa 1979, s. 185–187.

¹⁷ M. Orzechowski, *Wojciech Korfata. Biografia polityczna*, Wrocław 1975, s. 238–250; M. Wanatowicz, *Aktywność społeczno-polityczna ludności*, [w:] *Województwo śląskie. Zarys monograficzny*, red. F. Serafin, Katowice 1996, s. 132; M. Paździora, *Chrześcijański ruch związkowy w województwie śląskim w okresie międzywojennym*, „Zaranie Śląskie” 1978, z. 3, s. 457–458.

łącznie na strukturach terenowych chadecji. Pozycję ChZZ, dodatkowo osłabiała jeszcze sytuacja gospodarcza panująca na Górnym Śląsku w latach 1923–1925, okresie znacznego wzrostu liczby bezrobotnych i hiperinflacji. Przyczyn ówczesnego kryzysu poszukiwać należy tak wśród czynników ogólnopolskich, do których zaliczyć należy osłabienie tempa wzrostu gospodarczego w efekcie kryzysu poinflacyjnego, jak i partykularnych, śląskich. Wśród tych ostatnich wyróżnić trzeba konsekwencje wojny celnej z Niemcami. Nie wnikając w szczegóły polityki niemieckiej zmierzającej do zamknięcia własnego rynku wewnętrznego przed polskim węglem, podkreślenia wymaga to, iż wojna celna wywołać mogła kryzys w polskim przemyśle wydobywczym, trudny wręcz do oszacowania i w konsekwencji doprowadzić do gwałtownego wzrostu bezrobocia. Jednak najbardziej pesymistyczne przewidywania, znajdujące w tym czasie odzwierciedlenie na łamach górnośląskich gazet, nie sprawdziły się. Wprawdzie wywóz do Niemiec górnośląskiej rudy żelaza zmniejszył się o połowę, a węgla w jeszcze większym stopniu, tym niemniej wojna celna nie przyniosła planowanych przez rząd niemiecki skutków. Przyczyniło się do tego przede wszystkim znalezienie nowych rynków zbytu, co było następstwem strajku górników brytyjskich w tym czasie. W takiej sytuacji gospodarczej nieunikniona była pewna radykalizacja nastrojów wśród robotników górnośląskich, która z kolei negatywnie wpływała na stopień akceptacji solidarystycznych idei głoszonych przez ChZZ. Stosunkowo skromne poparcie dla tego związku przekładało się na jego umiarkowaną liczebność sięgającą kilkunastu tysięcy członków przez cały okres międzywojenny. Liczba członków wynosiła: w 1923 r. – 13,3 tys., w 1925 r. – 14,8 tys., w 1928 r. – 13,6 tys., w 1930 r. – 10,1 tys., a w 1932 r. – 8 tys. Spadku liczebności na początku lat trzydziestych nie można było uniknąć ze względu na wielki kryzys gospodarczy¹⁸.

Przewrót majowy w znaczący sposób wpłynął na funkcjonowanie także ruchu związkowego w województwie śląskim. Organizacje robotnicze, również te o charakterze chrześcijańskim, zmuszone zostały do określenia swojego stosunku do nowej siły politycznej, ważającej na obliczu społecznym Górnego Śląska – obozu sanacyjnego. Tak Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych, jak i Zjednoczenie Zawodowe Polskie w równie negatywny sposób odniosły się do nowego ugrupowania rządzącego, bowiem takie stanowisko zajęły patronujące im partie polityczne: odpowiednio chadecja i NPR. Przewrót majowy przyspieszył i zintensyfikował więc próby zjednoczenia chrześcijańskiego ruchu zawodowego. Na ścisłą współpracę chadecji i NPR trzeba było wprawdzie czekać jeszcze wiele lat, ale w Katowicach już 6 II 1927 r. na zjeździe Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych na województwo

¹⁸ Archiwum Państwowe w Katowicach, Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Przemysłu i Handlu, sygn. 3227, [b.p.]; K. B ł a c h u t, *Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze w latach 1919–1939*, Wrocław 1975, s. 63–75; A H r e b e n d a, *Górnośląska klasa...*, s. 187–188.

śląskie połączono tę organizację z krakowskim Polskim Zjednoczeniem Chrześcijańskich Związków Zawodowych. W efekcie tej konsolidacji powstało Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych, używające także zmodyfikowanej poprzedniej nazwy Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych na województwo śląskie, Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie. Na czele organizacji stanął krakowianin Jan Puchałka, a jego zastępcami zostali wówczas Wojciech Sosiński z Górnego Śląska i ks. Ludwik Kasprzyk z Krakowa. Zwycięstwo tendencji zjednoczeniowych miało swe źródło również w świadomości rodzącej się konkurencji. Nie było tajemnicą, iż śląska sanacja, chcąc uzyskać poparcie również środowisk robotniczych, utworzyła własną organizację związkową, która potencjalnie stać się mogła groźnym rywalem dla dotychczas istniejących central. Takie obawy wiązano z utworzoną jesienią 1928 r. Generalną Federacją Pracy, która trzy lata później stała się częścią prosanacyjnego Związku Związków Zawodowych (ZZZ). Wspomniane obawy nie okazały się zresztą płonne. Pod koniec 1929 r. kilka organizacji branżowych kierowanych przez Pawła Musioła opuściło centralę chrześcijańskich związków, by w 1933 r. stać się częścią ZZZ. Przewrót majowy nie miał natomiast większego wpływu na kondycję niemieckich związków zawodowych o charakterze chrześcijańskim, obecnych na Górnym Śląsku. Neutralny stosunek do sanacji deklarowały: Christlicher Bergarbeiterverband oraz Christlicher Metalarbeiterverband, przed 1926 r. aktywnie działające w strukturach Zespołu Pracy¹⁹.

Opuszczenie przez wielu działaczy związkowych struktur Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych spowodowało, że ani w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego, ani w drugiej połowie lat trzydziestych, związek ów nie odgrywał już istotnej roli na Górnym Śląsku. Nie oznaczało to jednak w żadnym wypadku kryzysu chrześcijańskiej myśli społecznej na tym terenie. Nie można o tym mówić choćby ze względu na osobę biskupa śląskiego ks. Stanisława Adamskiego, jednego z największych autorytetów w tej dziedzinie, który swoją osobą i obecnością na Górnym Śląsku zapewniał chrześcijańskiej myśli społecznej żywotność i aktualność. Zauważyć można tu było inne zjawisko polegające na tym, że ideały chrześcijańskich związków zawodowych realizowało wiele dużych organizacji pracowniczych, których nazwy jednak nie wskazywały bezpośrednio na religijne inspiracje. Tradycyjne przywiązanie w życiu codziennym do wartości chrześcijańskich było tu na tyle silne, że nie tylko partie polityczne, ale i związki zawodowe, a może te drugie w szczególności, nie mogły go pomijać, chcąc zyskać większe poparcie społeczne. W rezultacie idee solidaryzmu społecznego stały się ważnym elementem oferty programowej tak ZZZ, jak i ZZP, co prowadzi do wniosku, iż formalnej słabości chrześcijańskich związków zawodowych w okresie międzywojennym na Górnym Śląsku w żadnym razie nie

¹⁹ M. P a ź d z i o r a, *Chrześcijański ruch...*, s. 460–462

można utożsamiać z kryzysem proponowanych przez Kościół metod rozwiązywania konfliktów społecznych²⁰.

Dobitnym przykładem przejmowania postulatów chrześcijańskich związków zawodowych przez inne centrale była ogromna popularność na Górnym Śląsku w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego tzw. świętówek i urlopów turnusowych jako sposobu walki z bezrobociem. W tym czasie akceptowały je bez wyjątku wszystkie organizacje związkowe, co zacierало fakt, iż jako pierwszy z pomysłem świętówek i urlopów turnusowych występował właśnie Chrześcijański Związek Zawodowy. Stosowanie świętówek i urlopów turnusowych nie dotyczyło w równym stopniu wszystkich pracowników. Szczególnie często obejmowano tym systemem osoby w młodym wieku i nie posiadające rodzin na utrzymaniu. O zjawisku takim informowały sprawozdania z działalności Funduszu Pracy, w których podkreślano, że praktyka ta występuje niemal we wszystkich górnośląskich zakładach zmuszonych wprowadzać świętówki i urlopy turnusowe. Była to konsekwencja przyjęcia jako priorytetu polityki zatrudnienia na Górnym Śląsku, zapewnienia pracy przede wszystkim osobom mającym na utrzymaniu rodziny. To słuszne, jak sądzono, kryterium, decydujące o kolejności przyjmowania do pracy, szybko zaowocowało jednak bardzo niebezpiecznym procesem gwałtownego rozszerzania się bezrobocia wśród młodzieży. Osób poszukujących pracy w wieku od 14 do 21 lat było na polskim Górnym Śląsku w 1930 r. zaledwie 600, ale w 1933 r. już ponad 1700. Problem ten dotyczył zresztą nie tylko Śląska, ale i całej Polski. By mu przeciwdziałać, utworzono, obejmujące swym zasięgiem cały kraj, Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą. Z kolei przy Urzędzie Wojewódzkim Śląskim powstały tzw. Ochotnicze Drużyny Robotnicze. Obie te instytucje szczególnie zabiegały o tworzenie nowych miejsc pracy dla osób młodych, a także otaczać ich wszechstronną opieką socjalną²¹.

Temat niniejszego artykułu wymaga od autora ustosunkowania się do całego XX w. Stwarza to historykowi poważny problem zwłaszcza w odniesieniu do niedawnej przeszłości lub współczesności. O ile bowiem przez ponad czterdzieści powojennych lat polski ruch związkowy podporządkowany został zupełnie obowiązującej doktrynie politycznej i skrajnie scentralizowany, co przekreślało możliwość funkcjonowania chrześcijańskich związków zawodowych, a także wszelkich innych nie akceptujących powojennego porządku politycznego, to lata dziewięćdziesiąte przyniosły odrodzenie również aktywności pracowniczej. Brak jednak odpowiedniego dystansu czasowego do tych wydarzeń nie pozwala historykowi kompetentnie odnieść się do programu i zasad funkcjonowania związków tej generacji. Wydaje się jednak, że nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że

²⁰ *Ruch zawodowy...*, t. 2, cz. 1, s. 408; M. Paździóra, *Chrześcijański ruch...*, s. 461–464.

²¹ A. Hrebenda, *Życie codzienne bezrobotnych na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym*, [w:] A. Hrebenda, J. Wódz, *Życie codzienne bezrobotnych w regionie Górnego Śląska*, Warszawa 1992, s. 28.

również współczesne organizacje działające na Górnym Śląsku, nie tylko zresztą związki zawodowe, czerpią nadal z dorobku chrześcijańskiej myśli społecznej i tradycyjnej religijności, tak charakterystycznej dla Górnego Śląska w XIX w., okresie międzywojennym i późniejszym.

CHRISTLICHE GEWERKSCHAFTEN IM XIX UND XX JAHRHUNDERT IN OBERSCHLESILIEN – AUFGABEN UND IHRE REALISATION

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der industrielle Charakter von Oberschlesien entschied darüber, dass die mit dem Schutz der Arbeitsrechte verbundenen Probleme schon seit dem Ende des XIX Jahrhunderts auf diesem Gebiet als einige der wichtigsten galten. Sie wurden auch von den katholischen Geistlichen aufgenommen und entsprachen der sozialen Kirchenlehre.

Infolgedessen, schon in den 70er Jahren des XIX Jahrhunderts engagierten sich die Priester sehr oft für die Bildung der ersten die Arbeitsrechte zu schützenden Organisationen, aus denen weiter klassische Gewerkschaften entstanden. Hier wurden Methoden eingesetzt, die in anderen Teilen Deutschlands von den Zentrumsparteifunktionären ausgearbeitet wurden. Die erste derartige Organisation war die Gesellschaft für Gegenseitige Arbeiterhilfe in Oberschlesien, die 1874 gegründet wurde. Die wichtigste Bedeutung erlangte jedoch die Gewerkschaft für Gegenseitige Hilfe der Christlichen Oberschlesienarbeiter. Sie entstand im Jahre 1889, und bedeutende Verdienste für ihre Gründung hatten besonders Priester Stanisław Radziejowski und Adam Napieralski. Diese Organisation, wie alle unter dem Patronat der christlichen Kirche funktionierenden Organisationen, förderte das solidarische Programm, indem sie den revolutionären Kampf ausschloss. Die Geistlichen hatten auch ihren großen Anteil an der Bearbeitung der ideellen Prinzipien für die schon typische Gewerkschaft, zu der die 1902 gegründete Polnische Berufsvereinigung zählte. Im Zeitraum zwischen zwei Weltkriegen nahm die Bedeutung der christlichen Gewerkschaften zu. Zu den größten Gewerkschaften jener Zeit gehörten die Christliche Gewerkschaft, die infolge der Spaltung in ZZP 1923 gegründet wurde, sowie die nach dem Maiumbruch entstandene Vereinigung der Christlichen Gewerkschaften. In Schlesien waren auch deutsche christliche Gewerkschaften tätig. Der Zweite Krieg und die Nachkriegsjahre waren für die normale Tätigkeit derartigen Organisationen nicht günstig. Ihre Wiedergeburt ist jedoch heutzutage zu bemerken.